

W Polsce na niewydolność serca cierpi 1,2 mln osób. Choroba rokuje gorzej niż zawał serca, rak prostaty czy jelita grubego. Ponad 40 proc. pacjentów nie przeżywa pięciu lat po diagnozie. Pandemia koronawirusa dodatkowo pogorszyła sytuację chorych. – *Osoby z niewydolnością serca są bardziej narażone na powikłania i zgon* – mówi Marta Domańska z Instytutu LB Medical. Dlatego środowiska lekarzy i pacjentów apelują do rządu o natychmiastowe działania, m.in. o refundację nowoczesnych terapii, które mogą wydłużyć życie chorym.

Niewydolność może pojawiać się po nadmiernym obciążeniu serca przez choroby układu krwionośnego, do których zalicza się m.in.: nadciśnienie tętnicze. Pierwsze symptomy niewydolności serca pozostają często niezauważone i wielu pacjentów dowiaduje się o chorobie, kiedy jest ona w zaawansowanym stadium. Niewydolność serca objawia się dusznością, na początku związaną z wysiłkiem, a później odczuwaną także w spoczynku, łatwym męczeniem się czy obrzękami. Według danych Ministerstwa Zdrowia problem ten dotyczy ok. 1,2 mln Polaków, którzy borykają się z tym schorzeniem w różnych stadiach zaawansowania.

– *Niewydolność serca postępuje wolno i często trudno zwrócić uwagę na pierwsze symptomy. Objawia się ona zmęczeniem podczas biegania czy nawet chodzenia, a ludziom wydaje się, że jest to efekt braku treningów albo wynika z wieku i starości* – wyjaśnia Marta Domańska. – *Często więc trafiaamy do lekarza już w bardzo zaawansowanym stadium tej choroby.*

W ostatnich fazach niewydolności serca osoby, które cierpią na to schorzenie, mają problem z takimi prozaicznymi czynnościami jak przejście z pokoju do kuchni czy zrobienie sobie herbaty.

– *Dlatego ciężko im walczyć o swoje prawa i dostęp do leczenia, bo po prostu nie mają na to siły*
– zauważa ekspertka Instytutu LB Medical.

Z raportu dotyczącego zachorowalności i leczenia niewydolności serca w Polsce, przygotowanego z inicjatywy organizacji pacjentów, wynika, że ta choroba jest epidemią współczesnych czasów. Według danych z 2018 roku co 10. zgon ma związek z niewydolnością serca, co daje jej pierwsze miejsce wśród bezpośrednich przyczyn wszystkich zgonów w Polsce. Co roku umiera na nią 140 tys. osób.

– *Pandemia COVID-19 pogorszyła sytuację osób z niewydolnością serca, bo są one bardziej narażone na powikłania i zgon w wyniku zarażenia koronawirusem* – mówi Marta Domańska.

Jak podkreśla, pokazują to także dane dotyczące wzrostu śmiertelności. W okresie od połowy września do listopada 2020 roku odnotowano o 16 tys. więcej zgonów niż w poprzednich latach ostatniej dekady. Z tego niecałe 3,6 tys. to ofiary COVID-19. Eksperci oceniają, że w pozostałej grupie – około 12,5 tys. zgonów – znaczną część stanowi właśnie niewydolność serca.

– *Dlatego zmiany postulowane w liście otwartym do ministra zdrowia powinny zostać wprowadzone natychmiast. Główne rekomendacje to opieka koordynowana i dostęp do nowoczesnych terapii. Dzięki zastosowaniu tych dwóch filarów sytuacja osób z niewydolnością serca może się istotnie zmienić. Wszyscy mamy nadzieję, że COVID-19 minie, ale zostaniemy z problemem epidemii niewydolności serca* – mówi ekspertka Instytutu LB Medical.

Wprowadzenie opieki koordynowanej to przede wszystkim przekierowanie strumienia pacjentów ze szpitali do leczenia ambulatoryjnego, dostęp do rehabilitacji kardiologicznej, dostęp do rozwiązań

Niewydolność serca najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce – pandemia dodatkowo pogorszyła sytuację

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: poniedziałek, 18, styczeń 2021 14:33

Alicja Cisowska

Odsłony: 543

telemedycyny, opieka lekarska na każdym etapie leczenia. Dziś Polska jest liderem pod względem liczby hospitalizacji – w 2019 roku było ich ponad 300 tys. i kosztowały ok. 1,6 mld zł (z 1,7 mld zł ogólnych kosztów świadczeń zdrowotnych i 6,2 mld zł całkowitych kosztów związanych z niewydolnością serca).

– Rokowania pacjentów z niewydolnością serca są porównywalne do rokowania osób z nowotworami. Ponad 40 proc. osób nie przeżywa pięciu lat od diagnozy, więc jest to choroba, która zbiera największe żniwo zgonów wśród Polaków – podsumowuje Marta Domańska.

Źródło: Newseria